

## DZIESIĘĆ NAJWIĘKSZYCH BŁĘDÓW DARWINA cz.2

**Marta Cuberbill**

*Ciąg dalszy z poprzedniego numeru*

### 6. Lekceważenie eksplozji kambryjskiej

Darwin wiedział o tym, co dzisiaj się nazywa eksplozją kambryjską, czyli o niezwykle bogactwie skamieniałości, ujawniających złożone formy życia, które pojawiają się nagle, bez poprzedników, w zapisie kopalnym na tym samym niskim poziomie (datowanym przez ewolucjonistów na ok. 530 mln lat temu). W oczywisty sposób nie pasowały te odkrycia do jego ewolucyjnego modelu życia, rozwijającego się od form prostych do złożonych.

Zamiast nielicznych powiązanych ewolucyjnie organizmów, występujących w najmłodszych pokładach zapisu kopalnego, istnieje prawdziwa eksplozja form życia. 32 z 33 typów, jakie dziś widzimy, wydaje się pojawiać nagle w mniej więcej tym samym czasie. Gdybyśmy chcieli to porównać do rozwoju techniki, wyglądałoby to tak, jakby toster, zmywarka, lodówka, mikrofalówka i samochód pojawiły się nagle bez poprzednio istniejących podobnych urządzeń.

"Organizmy [...] zmaterializowały się nagle jak zjawy. W wybuchu twórczości, jakiej nie było ani przedtem, ani potem, przyroda zarysowała schematy praktycznie całego królestwa zwierząt. Ten wybuch biologicznego zróżnicowania uczeni opisują jako biologiczny Big Bang". [20] Ten Wielki Wybuch całkowicie odmiennych organizmów głęboko w zapisie kopalnym stanowił olbrzymi problem dla Darwina:

"Na pytanie, dlaczego nie posiadamy obfitujących w skamieniałości pokładów z tych najwcześniejszych jakoby okresów poprzedzających kambry, nie mam wystarczającej odpowiedzi." [21] "[...] bardzo jest jednak trudno wytłumaczyć sobie nieobecność wielkich i bogatych w skamieniałości pokładów pod warstwami systemu kambryjskiego. [...] Fakt ten musi pozostać nierozwiązany i słusznie uważany być może za poważny zarzut przeciw rozwijanym tu poglądom." [22]

Skamieniałości z wybuchu kambryjskiego teoria Darwina nie jest w stanie wyjaśnić, dlatego zaproponowano pewną jej odmianę, zwaną teorią przerywanej równowagi. Ale gdy spojrzymy na tę sprawę z perspektywy informacji biologicznej, to najlepszym wyjaśnieniem jest inteligencja odpowiedzialna za to zjawisko. Wybuch kambryjski to olbrzymie i nagle pojawienie się radykalnie nowych planów budowy ciała. Wymaga to wielkiej ilości nowej informacji biologicznej. Jej część jest zakodowana w DNA, ale jak powstała ta informacja, jest nadal nierozwiązany problemem dla darwinistów. A skąd się wzięła informacja, która nie jest przypisana do DNA? Jak rozwija się hierarchicznie uporządkowane ułożenie komórek, tkanek, organów i planów budowy ciała? [23]

Po 150 latach poszukiwania wyjaśnienia kambryjskiego zapisu kopalnego nie mamy nadal ewolucyjnego mechanizmu zadowalającego tłumaczącego nagle pojawienie się tak wielu całkowicie odrębnych form życia. I nie były to pojedyncze organizmy albo kilka stopniowo ewoluujących, ale prawdziwy ogród zoologiczny - bujna różnorodność złożonych form życia, w pełni rozwiniętych niemal na samym spodzie zapisu kopalnego.

### 7. Darwinowska teoria homologii

Jeszcze przed Darwinem zwrócono uwagę na to, że różne typy organizmów mają wspólne cechy, takie jak pięć palców w ludzkiej ręce, w skrzydle nietoperza czy w płetwie delfina. Darwin uznał, że to podobieństwo w różnych gatunków, zwane homologią, jest dowodem wspólnoty pochodzenia. Argument jest jednak słaby, gdyż w zapisie kopalnym nie obserwuje się stopniowej ewolucji tych kończyn u różnych gatunków. Poza tym istnieje prostszy sposób wyjaśnienia tych wspólnych cech. Zamiast odwoływać się do wspólnego przodka, moż-

na ich istnienie wyjaśnić jako wynik wspólnego projektu.

Ten wspólny projekt widoczny jest w wielu urządzeniach zbudowanych przez człowieka. Budujemy samochód, wózek i odkurzacz wyposażone w cztery koła, ale to nie znaczy, że mają one wspólnego przodka. Mają natomiast wspólny projekt. Cztery koła dają większą stabilność i lepiej rozkładają ciężar niż trzy koła. Można wnioskować, że z tych samych powodów mądry projektant użyłby modelu czterech nóg, zamiast trzech.

Podobnie jest z pięcioma palcami w rękach, skrzydłach i płetwach. Wskazują one na dobry projekt, mający na celu otrzymywanie optymalnych wyników. To samo można powiedzieć o dwojgu oczach, dwojgu uszach i czterech kończynach. Co jest bardziej sensowne - czy to, że projektant użył tych samych wzorców, ponieważ dobrze funkcjonują, czy że ślepy przypadek w działaniu doboru naturalnego i mutacji akurat sprawił, że otrzymaliśmy optymalny projekt po wielu próbach na chybił trafił? Jeśli to ostatnie jest prawdą, to gdzie są dowody istnienia bardzo wielu nieudanych modeli, które powinny kończyć swoje istnienie na śmietniku zapisu kopalnego, jak to Darwin przewidywał? Żadnych takich dowodów nie znaleziono.

Kiedy organizmy oddalone od siebie na ewolucyjnym drzewie posiadają te same rozwinięte cechy (jak oczy), to ewolucjoniści utrzymują, że cechy te wyewoluowały niezależnie od siebie. Niektórzy twierdzą na przykład, że oczy wyewoluowały niezależnie kilkadziesiąt razy, co najmniej czterdzieści, a być może nawet sześćdziesiąt razy w wielu grupach królestwa zwierząt. [24] Jakie jest prawdopodobieństwo, by te same złożone cechy przypadkowo wyewoluowały wiele razy? Ponownie wspólny projekt jest wyraźnie dużo logiczniejszym wyjaśnieniem.

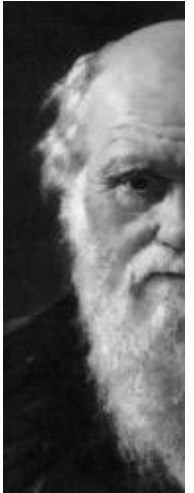
### 8. Teoria, że ludzie wyewoluowali z małp

W swojej drugiej pod względem popularności książce „O pochodzeniu człowieka” Darwin wypowiedział myśl, że ludzie wyewoluowali z pewnego typu małpy człekokształtnej, ściśle spokrewnionej z szympansem. Ale gdy przyjrzymy się tej sprawie bliżej, zobaczymy bardzo wiele różnic między szympansem a człowiekiem. Często spotykany pogląd, że mamy 99% wspólnego DNA z szympansem, został obalony, gdy zbadano genom szympansa. Podobieństwo to obniżono obecnie do 93%, ale te wyniki badań jakoś dziwnym trafem nie przedostały się do nagłówków gazet. Istnieją oczywiście podobieństwa między szympansem i ludźmi, ale także wielkie różnice w budowie ciała, mózgu, funkcjonowaniu intelektu i pod względem zachowania. [25]

Ponownie musimy postawić w tym miejscu pytanie: czy podobieństwo między szympansem i ludźmi zachodzi dzięki wspólnemu przodkowi, czy wspólnemu Projektantowi? Prawa genetyki nie pozwalają, by szympanś stał się kimś innym niż szympanś, a człowiek kimś innym niż człowiek. Po 150 latach badań żyjących form oraz zapisu kopalnego nie znaleziono dowodów na subtelną przemianę gatunku z małpy człekokształtnej do człowieka.

### 9. Drzewo życia

W „O powstawaniu gatunków” Darwin umieścił tylko jeden rysunek. Przedstawia on fragment tzw. drzewa życia, czyli schemat przekształcania się wspólnego przodka (korzeń) w różne gatunki dzisiaj obserwowane (gałązki). [26] Ale idea drzewa życia, jednoczącego wszystkie organizmy żywe, faktycznie opiera się na niewielkich zmia-



nach w ramach gatunku. Darwin znacznie przekroczył dostępne doświadczenie empiryczne. Ekstrapolował fakty, mówiące o ograniczonej zmienności przystosowań wewnątrzgatunkowych na wszystkie wyższe poziomy. Ta ekstrapolacja była czystą spekulacją. Nie miał argumentów przemawiających na rzecz tej idei. Wystarczyło mu, że nie zna przeciwwskazań. "Nie widzę powodu - pisał - dlaczego by opisany proces przekształcania miał się ograniczyć tylko do tworzenia rodzajów." Ponieważ nie znał ograniczeń procesu drobnej zmienności gatunków, założył, że ograniczeń tych nie ma.

Najbardziej podstawowy problem ewolucjonizmu - pochodzenia gatunków - pozostaje nierozwiązany. Mimo stuleci sztucznej hodowli i dziesiątków lat eksperymentów laboratoryjnych nikt nigdy nie zaobserwował powstawania nowych gatunków (przekształcenia się jednego gatunku w inny). To, co Darwin mówi o wszystkich gatunkach, nie zostało wykazane nawet dla jednego z nich. [27] Ponieważ definicja gatunku w biologii ewolucyjnej jest nieprecyzyjna i pozwala na pewien stopień arbitralności (niektórzy taksonomie, tzw. splitters, uznają niekiedy odmiany za odrębne gatunki), kreacjoniści obiektywnie istniejące granice zmienności umiejscawiają z reguły nieco wyżej niż granice gatunku - na poziomie rodzaju, a nawet rodziny. Te obiektywnie istniejące podstawowe jednostki życia kreacjoniści nazywają stworzonymi typami, podstawowymi typami lub baraminami. Jeżeli w tym artykule używamy terminologii ewolucjonistycznej (gatunki itd.), to tylko dlatego, że chcemy być lepiej zrozumiani.

Zamiast więc jednego drzewa życia, które zaczyna się od jednego lub kilku wspólnych przodków i rozgałęzia się z upływem czasu na boki, obejmując wszystkie organizmy żywe, kreacjoniści proponują tzw. sad życia - wiele drzewek-baraminów, rozgałęziających się do pewnej nieprzekraczalnej granicy z pierwotnie stworzonych organizmów rodzicielskich.

Istnieje jeszcze jeden problem z Darwinowskim drzewem życia - idea ta jest niezgodna z tym, co widzimy w zapisie kopalnym. Odkrycia w tzw. łupkach z Burgess pokazują, że drzewo życia należy postawić do góry nogami czy raczej: do góry korzeniami. W zamierzczłej przeszłości obserwuje się w zapisie kopalnym więcej typów niż obecnie, gdyż niektóre z nich już wymarły. "Dziesięć lat temu istniała jeszcze nadzieja, że dane molekularne uratują drzewo, ale najnowsze odkrycia nadzieję tę pogrzebały. Chociaż nie przeczytacie tego w podręcznikach biologii, Darwinowskie drzewo życia zostało wyrwane z korzeniami". [28]

## 10. Odrzucenie biblijnego ujęcia stworzenia

Dziadek Karola Darwina, Erazm, który pisał także o ewolucji, był niewierzący. Niewierzącym był też ojciec Karola, Robert. Obaj mieli duży wpływ na Karola, zwłaszcza ojciec, ale także dziadek, choć pośrednio, gdyż zmarł przed urodzeniem się Karola. Karol powoli tracił wiarę, aż utracił ją całkowicie. Traumatycznym wydarzeniem w jego życiu była śmierć ukochanej córki, Annie, w wieku 10 lat. Darwin nie potrafił pogodzić istnienia zła w świecie z istnieniem kochającego Boga Stwórcy. "Od tej chwili Darwin stał się absolutnym, nieprzejednanym ateistą, jego jedynym bogiem był racjonalizm, jedynym zbawieniem nauka i logika, i temu poświęcił resztę swojego życia." [29]

Jedenaście lat po opublikowaniu „O powstawaniu gatunków” przyznał on szczerze, jakie były główne jego cele w tej książce: "Na moje usprawiedliwienie niech mi wolno będzie wyjaśnić, że chodziło mi o dwa różne cele: po pierwsze, o wykazanie, że gatunki nie zostały stworzone oddzielnie, i po drugie, że dobór naturalny był głównym czynnikiem zmienności [...].Niejedni z tych, którzy przyjmują zasadę ewolucji, ale odrzucają dobór naturalny, zdają się zapominać, krytykując moje dzieło, iż miałem w nim na widoku dwa wyżej wymienione cele. Jeśli tedy zbłądziłem, to nie dlatego, że przypisywałem doborowi naturalnemu ogromne znaczenie, lecz, co jest w zasadzie możliwe, przeceniając jego rolę. Mam jednak nadzieję, że przynajmniej pomogłem do odrzucenia dogmatu o oddzielnych aktach stworzenia." [30]

Warto zwrócić uwagę, że pierwszy powód napisania tej książki

miał religijny charakter, ponieważ jej autor chciał odrzucić dogmat o oddzielnych aktach stworzenia. Innymi słowy, dążył do odrzucenia religijnej wersji pochodzenia świata i człowieka, jaką przedstawia Biblia. Popierał coś, co można nazwać naukowym materializmem - poglądem, że przy wyjaśnianiu życia, jakie widzimy, wystarczy odwołać się do czynników materialnych, doboru naturalnego i zmienności. Lektura jego prywatnych notatek skłania do wniosku, że świadomie okłamywał współczesnych, że jest agnostykiem. Notatki te obfitują w wypowiedzi wojowniczego materializmu, którego ostatecznym celem było zdobycie "cytadeli", czyli nadanie materialistycznej interpretacji umysłowi ludzkiemu, gdyby materializm jego teorii ewolucji odniósł zwycięstwo. [31]

Jednak zamiast gromadzenia danych, wskazujących na ślepe przypadkowe przyczyny, tworzące rzekomo świat, ostatnie 150 lat badań molekularnych, chemicznych, biologicznych i astronomicznych coraz bardziej przekonuje o istnieniu inteligentnego Projektanta wszechrzeczy. Phillip E. Johnson, założyciel Ruchu Inteligentnego Projektu, wyraził tę myśl następująco: "Darwinowski ewolucjonizm z jego tezą o ślepym zegarmistrzu wyobrażam sobie jako wielki okręt wojenny na oceanie rzeczywistości. Burty jego są mocno uzbrojone w filozoficzne przeszkody dla krytyki, a jego pokład jest zapelniony wielkimi retorycznymi działami, które mają na celu odstraszenie ewentualnych atakujących. [...] Ale okręt nagle zaczął przeciekać metafizycznie i co inteligentniejsi oficerowie zaczęli rozumieć, że nie uratuje go cała siła ognia okrętu, jeśli przecieku się nie zatka. Oczywiście, będą trwałe heroiczne wysiłki, by uratować okręt. [...] Widowisko będzie fascynujące i walka będzie trwała długo. Ale w końcu rzeczywistość odniesie zwycięstwo." [32]

W 2009 roku przeżywaliśmy dwustulecie urodzin Karola Darwina i sto pięćdziesięciolecie wydania jego głównej książki. Są to piękne jubileusze, ale Phillip E. Johnson przewiduje, że idee Darwina wylądują w końcu na śmietniku historii. "Każda historia dwudziestego wieku wymienia trzech szczególnie wpływowych myślicieli: Darwina, Marksa i Freuda. [...] Jednak Marks i Freud upadli [...]. Jestem przekonany, że Darwin jest następny w kolejce. Jego upadek będzie największy spośród tych trzech." [33]

m.cuber@wp.pl, creationism.org.pl/Members/mcuberbillier

Przypisy

[20] Madeline Nash, When Life Exploded, Time Dec. 4, 1995, s. 58.

[21] Darwin, O powstawaniu gatunków..., s. 378.

[22] j.w., s. 379.

[23] Por. Lee Strobel, Dochodzenie w sprawie Stwórcy, Wydawnictwo Credo, Katowice 2007, s. 314.

[24] Por. Ernst Mayr, What Evolution Is?, Basic Books, New York 2001, s.113; Richard Dawkins, Wspinaczka na szczyt nieprawdopodobieństwa, Na Ścieżkach Nauki, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, s. 167.

[25] Por. Stephan Anitei, How Much DNA Do We Share With Chimps?, Softpedia Nov. 20, 2006, s. 1.

[26] Por. Darwin, O powstawaniu gatunków..., s. 129.

[27] Por. Jonathan Wells, The Politically Incorrect Guide to Darwinizm and Intelligent Design, Regnery Publishing, Inc., Washington, DC 2006, s. 64.

[28] j.w., s. 51.

[29] Michael WHITE, John GRIBBIN, Darwin. Żywoć uczonego, Na Ścieżkach Nauki, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, s. 170.

[30] Karol DARWIN, O pochodzeniu człowieka, w: tenże, Dzieła wybrane, tom IV, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1959, s. 117-118.

[31] Por. Stanley Jaki, The Savior of Science, Regnery Gateway, Washington, D.C. 1988, s. 126.

[32] Phillip E. Johnson, Darwin on Trial, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 1993, s. 169-170 [w polskim tłumaczeniu tej książki, Sąd nad Darwinem, Vocatio, Warszawa 1997 brak jest ostatniego rozdziału książki].

[33] Phillip E. Johnson, Z otwartym umysłem wobec darwinizmu. Poradnik krytycznego myślenia, Wydawnictwo Wista, Warszawa 2007, s. 110. (Mario Seiglie, "10 Ways Darwin Got It Wrong", The Good News November-December 2009, vol. 14, no. 6, s. 8-13.)